

## Polityk z ludzką twarzą.

Wywiad z prof. zw. dr hab. Genowefą Grabowską- prawnikiem, politykiem, profesorem Uniwersytetu Śląskiego, senatorem V kadencji, a od 2004 roku posłanką do Parlamentu Europejskiego.

**Patrycja Paczyńska** (Studio Prasowe GWSH): Gratuluję udanego wykładu ze studentami naszej uczelni. Moim zdaniem był bardzo interesujący.

**Genowefa Grabowska:** Naprawdę? Podobał się? To bardzo się cieszę...

**PP:** Zaczniemy najlepiej od początku... Urodziła się Pani w Przystajni w woj. częstochowskim (obecnie woj. śląskie przyp. red). Po studiach przeprowadziła się Pani do Katowic, gdzie do dnia dzisiejszego kieruje Katedrą Prawa Międzynarodowego i Prawa Europejskiego na Uniwersytecie Śląskim. Ze Śląskiem jest Pani związana praktycznie od zawsze. Jako Poseł do Parlamentu Europejskiego z Regionu Śląskiego kreuje Pani tą politykę w Parlamencie ?

**GG:** Tak a dokładniej politykę regionalną. Polityka regionalna w Unii Europejskiej jest szalenie ważna. Ekspozycja polityki regionalnej ma ogromne znaczenie, bo w ten sposób region można pokazać w Brukseli lub w Strasburgu co ma najlepszego. Dlatego uważam, że nasz duży region-Region Śląski, większy niż nawet kilka państw Unijnych razem wziętych powinien być w Brukseli bardziej obecny, bardziej ekspozycyjny, mieć więcej do powiedzenia. Chciałabym by to z upływem kolejnych lat następowało, ponieważ do tej pory nie bardzo nam to wychodziło...

**PP:** Pani kariera naukowa jest imponująca! W 1966 ukończyła Pani studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, w latach 1966-1969 pracowała na tej uczelni, następnie do 1971 na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1971 pozostaje Pani zawodowo związana z Uniwersytetem Śląskim. Wygłosiła Pani ponad 100 prac naukowych, dotyczących prawa Unii Europejskiej, prawa organizacji międzynarodowych, prawa dyplomatycznego, prawa ochrony środowiska. Skąd zatem zainteresowanie polityką?

**GG:** Ja się nie zajmę polityką dla polityki...To się zaczęło od roku 2001, kiedy to mieliśmy wybory do Sejmu i Senatu, ja byłam przez dwie kadencje dziekanem, wprowadzałam na Wydziale Prawa prawo europejskie, uczyłam prawa międzynarodowego. I nie ukrywam, że tak „po nitce do kłębka” zaczęło mnie to bardzo fascynować. Poznałam funkcjonowanie Unijnych instytucji- w teorii dość dobrze, jednakże nie bardzo wiedziałam jak to się ma na miejscu-w Brukseli czy w Strasburgu. Kiedy zaproponowano mi udział w wyborach do Sejmu lub Senatu- powiedziałam do Sejmu nie!

Posłowie tylko się kłócą. Poza tym ja jestem profesorem uczelni, jestem w kontakcie ze studentami, a co za tym idzie muszę być częściej na uczelni, więc wybrałam Senat. W 2005 zostałam przewodniczącą senackiej komisji spraw zagranicznych i europejskich. Itd., itd.. Ja chciałam w Europie z ludźmi rozmawiać, przekazywać wiedzę, mówić co się dzieje na Śląsku. Spotykam się ze wszystkimi: z pielęgniarkami, działaczami, górnikami, nauczycielami. To taka działalność informacyjna, ale ja się dzięki temu dużo uczę! Bo od ludzi dowiaduję się jakie są problemy, co ich gnębi, co trzeba poprawić, gdzie są bariery i moim zdaniem poseł europejski musi być blisko swojego regionu, blisko mieszkańców, bo jak się oderwie i będzie siedział tylko w Brukseli no to traci „azymut” i nie wie gdzie pójść.

**PP:** Powstaje pytanie: Jak możemy zachęcić młodych ludzi do tego, aby zainteresowali się tym co daje i oferuje Unia Europejska. To w końcu nasz drugi dom?

**GG:** Mnie się wydaje, że młodzi ludzie uważają, że Unia jest elementem ich życia...To nie tak jak starsi którzy przez wiele lat żyli w innym systemie politycznym, społecznym czy też gospodarczym i nagle otworzyły się granice. Nie ma kontroli, nie potrzebujemy paszportu, mogą wyłącznie z dowodem osobistym jechać na Słowację na piwo. Dla młodych ludzi to normalna, nie zastanawiają się nad niczym biorą plecak jadą np. do Hiszpanii i korzystają z tego co dobre. Młodzież jest częścią Europy. Jesteśmy dużą nacją, prawie 40-sto milionowym narodem dobrze wykształconym prężnym, niosącym tą młodość i energię do Europy powiedziałabym takiej sflaczałej, znużonej dobrobytem, nie oczekującej niczego dobrego...

**PP:** Podczas wykładu wspomniała Pani, że około 25% młodych wykształconych Polaków



emigruje z Polski. Jak stworzyć odpowiedni plan, by młodzi pełni energii ludzie np. studenci GWSH nie wyjeżdżali do Anglii na „zmywak”?

**GG:** Właśnie w tym jest problem. Ponieważ jak wyjeżdżają, żeby zdobyć nowe doświadczenia, pogłębiać swoją wiedzę, jeżeli jest to kontynuacja studiów, nawet szkolenie językowe-to bardzo dobrze. Natomiast jeżeli inżynier jedzie i „stoi na zmywaku” to jest ogromny problem. Bo ja rozumiem, że zmusiły go do tego okoliczności dnia codziennego bytu. I tu trzeba zrobić wszystko, by tym ludziom stworzyć takie warunki w kraju, by nie musieli szukać czegoś, co jest na tym takim prymitywnym rynku usług prostych oferowane Polakom. Musimy przeskoczyć o szczebel wyżej! Musimy być włączeni w produkcję i usługi zgodnie z naszymi kwalifikacjami. Wtedy jest ok., nie ważne gdzie wtedy pracuje, bo czy w Anglii czy w Niemczech wykonują tę samą pracę co bym wykonywał w Polsce. A w zamian może te usługi u Nas będzie świadczył Grek, Francuz czy Belg. Na tym polega europejski rynek pracy.

**PP:** Za rok wybory parlamentarne i prezydenckie. Jak skłonić młodych ludzi, aby poszli do urn wyborczych? Przecież od nich tak wiele zależy...

**GG:** Nie da się skłonić administracyjnymi metodami- trzeba porywu serca. Młody człowiek, myślący człowiek wie jak się zachować. Niestety coraz więcej młodych ludzi ma w nosie politykę. Sądzi, że to brudna sprawa i nie chcą w tym uczestniczyć. Przykro mi jest, że u nas ta bieżąca szarpanina zaciemnia obraz zarówno polityki jak i odciąga rządzących od spraw ważnych. Przecież rządzący są przez nas wynajęci, oni nie robią łaski! Ja jako wyborca chce mieć polityka, który powie, że dla młodych ludzi, którzy skończyli studia Polska oferuje to i to... Nie musicie wyjeżdżać z kraju bo macie u nas te same warunki co w Unii. Ja chcę tego od polityków, a nie ciągłej walki.

